GŁOS URZĘDNICZY

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Prenumerata: rocznie 4 korony, kwartalnie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 40 halerzy.
Inseraty według umowy.
Agentów nie wysyłamy.

Redakcya i Administracya w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Jagiellońska L. 9, I. p. *od godziny 6 do 8 wieczorem.* Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 6. **Kraków, 22 czerwca 1911 r.** **Rok III.**

Do P. T. czytelników i korespondentów naszych.

„Głos urzędniczy" otrzymują członkowie „Związku" dotychczas bezpłatnie, a jednak z każdej wysyłki zwraca poczta po kilka egzemplarzy nie doręczonych gdyż adres był mylny. W interesie tedy własnym każdego członka prosimy o przysyłanie zmienionych adresów, by oszczędzić zawodnej pracy i nam i poczcie i kosztów „Związkowi".

Administracya „Głosu urzędniczego".

P. T. zaś współpracowników i korespondentów naszych upraszamy o łaskawe nadsyłanie rękopisów do każdomiesięcznego numeru „Głosu urzędniczego" najpóźniej do 10 miesiąca, w którym chcą mieć swój artykuł w „Głosie", a to celem ustalenia terminu wydawczego, który pragnie na połowę miesiąca każdego określić

Redakcya „Głosu urzędniczego".

Walne Zgromadzenie członków „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli" dnia 2 czerwca 1911 r.

(Według protokołu).

Prezes Radca dworu Biliński powoławszy na sekretarza p. komisarza Bajdę w miejsce nieobecnego sekretarza Wydziału, przedstawia działalność Wydziału w ostatnim roku, a zwłaszcza starania o uregulowanie sprawy mięsnej, przyczem zawiadamia o nawiązaniu rokowań ze spółką producentów w Bochni w tejże sprawie, nadto powołując się na treść sprawozdania ogłoszonego w „Głosie urzędniczym", podnosi z naciskiem, że sprawa węgli i wędlin w zupełności się powiodła. Najważniejszym rezultatem pracy Wydziału w tym roku jest założenie „Spółki spożywczej".

Omawia dalej przebieg akcyi Wydziału przy wyborach do Rady miejskiej, przyczem zauważa, że część Wydziału członków „Związku ekonomicznego urzędników profesorów i nauczycieli" była odmiennego zdania niż większość i nie poddała się uchwałom większości, a nawet przyrzeczeń swych, popartych zapewnieniem honoru, nie dotrzymała, tylko poparła naszych przeciwników, paraliżując w ten sposób jednolitość akcyi wyborczej zainicyowanej przez Wydział i nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku ekonomicznego.

Po tych wywodach zawiadomił Zgromadzenie, że sprawą wyborów do Rady Państwa również chciał się zająć, gdyż bierze udział w Komitecie mieszczańskim. Zgłosił tam wniosek, aby zastanowiono się nad kandydaturą urzędniczą dla obrony interesów stanu urzędniczego, atoli myśl ta nie znalazła w Komitecie poparcia, widocznie z tego powodu, że urzędnicy nie są jeszcze zorganizowani należycie i nie są karni. To też z tego powodu wezwał zgromadzonych do przestrzegania solidarności, przyczem zauważył, że skoro Wydział raz zostanie wybrany, to ogół członków musi karnie go słuchać, gdyż inaczej Zarząd nie będzie miał posłuchu u tych czynników, które kierują sprawami publicznemi. (Brawa).

Po tem przemówieniu zgłosił rezygnacyę imieniem własnem i całego Wydziału.

P. Żukrowski stawia wniosek, aby sprawdzić, czy jest na Zgromadzeniu dostateczna liczba członków potrzebna do ważności uchwał.

Wicep. Biskupski natomiast zaleca, aby zaniechać obliczania obecnych członków, a poprzestać na sprawdzeniu ilości obecnych przy głosowaniu i wyborze Zarządu.

Dr. Weiner popiera ten wniosek.

Dr. Wasung natomiast domaga się stanowczo, aby sprawdzono przed wyborami, czy jest statutem wymagany komplet. Popiera go w tym względzie Dr. Nycz.

Dr. Weiner zarzuca, że wniosek Dra Wasunga i tow. jest obstrukcyjny, aby jednak uczynić zadość ich życzeniu, zgadza się na przeliczenie obecnych — co uchwalono.

Do obliczenia obecnych powołuje prezes pp. Dr. Langa, Turowskiego i Marcinkowskiego. Zarządzono przerwę dla obliczenia obecnych.

W tej chwili Dr Wasung, Żukrowski i kilku innych pospiesznie opuściło salę obrad, aby w ten sposób zdekompletować zgromadzenie.

Dr. Wydro zgłasza wniosek, aby przystąpić zaraz do wyborów, a w czasie skrutynium prowadzić dalsze obrady. Wniosek poparty przez p. Kwiecińskiego jednomyślnie uchwalono.

Przystąpiono do głosowania kartkami, prezes powołał 4 komisye skrutacyjne.

W czasie skrutynium przedłożył p. Górka sprawozdanie z czynności Komsyi rewizyjnej przy sprawozdaniu zamknięcia rachunkowego.

Stwierdza imieniem Komisyi, że wszystkie rachunki są zgodne z księgami, a księgi są wzorowo prowadzone, wobec czego wnosi o udzielenie absolutoryum Wydziałowi.

P. Krzyżanowski objawia życzenie, aby Komisya rewizyjna przynajmniej co miesiąc szkontrum przeprowadzała.

Dr. Nycz prosi o wyjaśnienie z rachunku rocznego pozycyi węglowej. gdyż zaległości wydają mu się za wysokie.

Wyjaśnił ten punkt p. Karol Sikorski. Na dalsze zapytanie Krzyżanowskiego co do zaległości węglowych u członków, udzielił wyjaśnienia p. Biskupski.

Dr Weiner podnosi myśl, aby ściąganie wpłat węglowych uskuteczniono za pomocą czeków p. K. o. Prezes odpowiada, że przyszły Zarząd nad tem się zastanowi.

Dr. Nycz zapytuje, co znaczy w zamknięciu pozycya „remuneracye urzędników", wyjaśnia prezes, że to są te kwoty, które pobierają urzędnicy kancelaryi.

P. Heller zarzuca, że prowizya węglowa daje znaczną kwotę, przeto Zarząd popełnia lichwę wobec członków. Prezes, Doerman, Dr. Sikorski i Turowski uzasadniają postanowieniami kontraktu sprawę pobierania prowizyi. Turowski radzi gromadzenie funduszu z czystego zysku, gdyż potrzebne to jest w razie strat.

Następnie Dr. Nycz żali się, że go nie powołano do Zarządu „Spółki spożywczej", gdzie chciał pracować, a jednak ma wrażenie, iż dlatego pominięto jego osobę, bo należy do stronnictwa Polskiej demokracyi.

Prezes Biliński wyjaśnia sprawę wyborów do dyrekcyi „Spółki spożywczej", przyczem wzywa członków, aby się tą instytucyą żywo zajmowali, bo Dyrekcya sama nie da sobie rady.

Co do polityki, to jest on tego zapatrywania, że w „Związku ekonomicznym" polityka nie może mieć miejsca i żadne stronnictwo nie może sobie rościć tej pretensyi, aby było przez Związek silniej lub słabiej popierane.

Następnie w dłuższym wywodzie przed-

stawia zadanie „Związku ekonomicznego“ jako organizacyi urzędniczej i uzasadnia potrzebę istnienia takiego Stowarzyszenia, gdyż żadne stronnictwo swym programem nie pokrywa w zupełności naszych postulatów, a faktycznie stronnictwa polityczne nic innego nie robią, jak tylko przez politykę dążą do zrealizowania swych postulatów ekonomicznych. (Huczne oklaski).

Następnie p. Bośniacki odczytał wynik obliczeń.

Prezesem wybrano Radcę dworu Maryana Bilińskiego (145 głosów). J. Hałatkiewicz otrzymał 7 głosów.

Wiceprezesami wybrani zostali: Adam Groele 141 głosów, Ignacy Biskupski 138 głosów, Józef Kannenberg 136 głosów.

Stanisław Nowak otrzymał 4 głosy, a 10 głosów rozstrzelonych.

Członkami Wydziału wybrani zostali:

1) Andrzej Bajda 137 głosów, 2) Józef Bromowicz 138 głosów, 3) Klaudysz Dębicki 137 głosów, 4) Jan Górka 138 głosów, 5) Józef Haluch 128 głosów, 6) Andrzej Kłeczek 136 głosów, 7) Dr. Maryan Lang 136 głosów, 8) Kazimierz Lubaszek 138 głosów, 9) Antoni Marcinkowski 138 głosów, 10) Jan Mayer 137 głosów, 11) Adam Modzianowski 137 głosów, 12) Dr. Jan Nowicki 137 głosów, 13) Stanisław Nowak 137 głosów, 14) Dr. Sebastyan Stafiej 134 głosów, 15) Karol Sikorski 138 głosów, 16) Dr. Rudolf Sikorski 135 głosów, 17) Feliks Turowski 138 głosów, 18) Stanisław Wyrobek 136 głosów.

Ponadto otrzymali p. Wachal 9 głosów, rozstrzelonych głosów było 16

Zastępcami w Wydziale wybrani zostali: 1) Karol Cyfrowicz 131 głosów, 2) Stanisław Derechowski 130 głosów, 3) Kazimierz Kaute 124 głosów, 4) Emil Kurowski 131 głosów, 5) Jan Kanty Łuniewski 131 głosów 6) Michał Magiera 131 głosów, 7) Józef Parczyński 130 głosów, 8) Izydor Staudyngier 131 głosów, 9) Stanisław Zaleski 131 głosów.

Ponadto otrzymał p. Czerny H. 5 głosów, reszta głosów rozstrzelonych.

Dr. Weiner zgłosił następnie wniosek o podziękowanie za skuteczną pracę ustępującemu Wydziałowi, co przez oklaski Zgromadzenie uskuteczniło.

W końcu przedstawił prezes wniosek o podziękowanie tym paniom, które zajmują się prowadzeniem kuchni Związkowej, co wśród oklasków uchwalono, a zarazem podziękował Wydziałowi Klubu Pocztowego za gościnne użyczanie swego lokalu na obrady Związku.

O godz. 9·45 wieczór zamknął Prezes obrady Walnego Zgromadzenia, dziękując obecnym za udział.

O tanie mieszkania w Krakowie.

Dnia 10 b. m. odbyło się w lokalu „Tow. Demokr.“ zgromadzenie obywatelskie, zwołane przez radcę miejskiego p. Szymona Dąbrowskiego. Obradom przewodniczył dyrektor gimnazyum IV., Roman Zawiliński. Referował sprawę Dr. Gross i przedstawił zarówno ustawę samą z dnia 22 grudnia jak i jej cele.

Ustawa ta — mówił referent — ma przedewszystkiem na celu budowę domów z małemi mieszkaniami o powierzchni najwyżej 80 metrów kwadratowych; w tych samych domach mogą się znajdować mieszkania większe, jednak nie mogą one zajmować więcej niż jedną trzecią powierzchni ogólnej domu. Fundusz mieszkaniowy, przez Radę państwa uchwalony, przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na budowę domów z wieloma mieszkaniami, które zostaną własnością odnośnych Towarzystw; gdy jednakże statut funduszu będzie już wydany, powstanie możność korzystania z kredytu także na budowę małych domów na rachunek poszczególnych członków danych stowarzyszeń; domki te mogą obejmować najwyżej dwa mieszkania W każdym razie główna akcya musi pozostać skierowana na budowę domów ze wspólnemi mieszkaniami

Zarząd główną akcyą funduszową spoczywać będzie pod kierownictwem ministerstwa robót publicznych. Obok tego powstaną komisye miejscowe, które będą wydawać opinię co do pożyczek dla stowarzyszeń; w skład tych komisyi wejdą zastępcy gminy i zastępcy stowarzyszeń użyteczności publicznej, jak kasy chorych itd.

Czesi i Niemcy już skorzystali z nowej ustawy. Pomimo, że niema jeszcze statutu dla funduszu, wnieśli prośby o pożyczki. Prośby te zostały zaprenotowane i, gdy statut zostanie wydany, petenci otrzymają pożyczki znacznie łatwiej i szybciej. U nas ruch na tem polu jest mały; Lwów tylko wniósł podanie o pożyczkę wprawdzie aż 7-milionową, jednak jest rzeczą nieprawdopodobną, aby pożyczka w tak znacznej wysokości jednemu stowarzyszeniu została udzielona.

Gmina krakowska projektuje utworzenie stowarzyszenia, do którego sama by przystąpiła z udziałem 600.000 kor., stanowiących wartość gruntów, które gmina pod budowę domów ofiaruje. Ten projekt można wziąć za podstawę; mając parcele wartości 600 000 koron, można przy pomocy pożyczek, gwarantowanych przez fundusz mieszkaniowy, zbudować dom za 6 milionów koron, oczywiście przedewszystkiem domów z małemi mieszkaniami.

Praktyczna strona sprawy przedstawia się następująco: jak najspieszniej zebrać udziały, postarać się o parcele i przystąpić do budowy zaraz. Wartość parcel, które stanowią udział gminy, stanowi 10 proc. kesztów ogólnych; na pozostałe 90 proc. kosztów można z łatwością zaciągnć pożyczkę, ponieważ da na nią porękę i gwarancyę fundusz mieszkaniowy. Znakomity przykład, jak należy korzystać z dobrodziejstw nowej ustawy, dały w Krakowie już oficyantki pocztowe; utworzyły one stowarzyszenie, zebrały za 7000 kor. udziałów i wniosły już podanie o pożyczkę, która im napewno w najbliższym czasie będzie przyznaną, tak, że mogą już rozpocząć budowę.

Po długiej dyskusyi uchwalono nie łączyć się z istniejącem towarzystwem budowy tanich domów urzędniczych, ale stworzyć osobny związek „Spółka udziałowa z ograniczoną poręką“ (według wniosków inż. Wekluka i St. Ziemby) oraz wybrano Komisyę wykonawczą, która na następne zebranie wypracuje statut towarzystwa (wniosek prof. Nycza).

Wskład tej Komisyi weszli z wyboru: dr. A Gross, Sz. Dąbrowski, dr. Twaróg, inż. Wekluk, sędzia Wielgus, inż. Kowalski, St. Nowak i prof. A. Romanowski, architekt.

Po wyborze Komisyi rozpoczęły się ze strony Zgromadzonych deklaracye udziałów, których złożono na ogólną sumę 7.400 kor., mianowicie zdeklarowali: inż. Kowalski 1000 kor., dr. Gross 1000 kor., inż. Wekluk 1000 kor., p. St. Ziemba 500 kor., prof. Romanowski 500 koron, dyr. Zawiliński 400 kor., sędzia Wielgus 300 kor., p. Krzanowski Walery 1000 kor., radca S. Dąbrowski 500 kor., dr. Lilienthal 1000 kor., prof. Nycz 100 kor. i radca dr. Bandrowski 100 koron.

Polityka mieszkaniowa w Igławie.

Gminą, stojącą na wyżynie zadań socyalno-społecznych, pięknym i naśladowania godnym przykładem miastom naszym powinno być morawskie miasto Igława. Małe miasteczko, dzięki staranności dzielnego mieszczaństwa, podniosło się w krótkim czasie do rzędu potężnych placówek rękodzieła i przemysłu. Aż do połowy XIX. wieku zajmowało ono co do liczby mieszkańców i co do znaczenia pomiędzy miastami pod Sudetami czwarte miejsce z rzędu.

Przez wyzyskanie wszystkich bogactw natury starała się gmina Igława w pierwszym rzędzie o gospodarcze wzmocnienie miasta. Temu dążeniu należy przypisać to, że „Ogólnie użyteczne robotnicze stowarzyszenie budowlane i mieszkaniowe“ doznało w gminie tak silnego poparcia. Celem Stowarzyszenia jest dostarczyć członkom tanich i zdrowych mieszkań po cenie kosztów własnych.

Kierując się tymi motywami i mając na względzie zdrowie swych obywateli gmina Igława ofiarowała powyższemu Stowarzyszeniu plac budowlany o obszarze 6.257

metrów kwadratowych z tem, że na wypadek rozwiązania, Stowarzyszenie będzie zobowiązane uiścić gminie 3.794 koron.

Ponieważ kwota powyższa nie jest oprocentowana, ani też hipotecznie zabezpieczona i ponieważ termin zapłaty tej zawarunkowanej pretensyi nastąpić ma dopiero w nieokreślonej przyszłości, przeto można powiedzieć, że grunt ten otrzymało wspomniane Stowarzyszenie prawie za darmo.

Z początkiem roku 1910 zawiązano Stowarzyszenie. Dzięki tak wydatnej pomocy ze strony gminy i dzięki silnemu zainteresowaniu ze strony członków, którzy udziały swe punktualnie wpłacali, w lecie tego samego roku rozpoczęto pracę. Z końcem roku wyciągnięto pod dach 6 domów jednofamilijnych, dwa domy rozpoczęto. W ciągu roku bież. zaczęto budować 5 domów jednofamilijnych i 9 domów dwufamilijnych.

Warunkiem ukończenia budowli jest przyjęcie poręki przez państwowy fundusz mieszkaniowy dla pozycyi na drugiem miejscu. Z chwilą ukazania się statutu, zapowiedzianego ustawą o funduszy pieczy nad mieszkaniami, Stowarzyszenie dostosuje swoje normy do wymogów ustawy i wspomnianego statutu.

Stowarzyszenie posiadało więc z końcem roku 1910 jeszcze 6 po dach wyciągniętych i 2 nieukończone budynki, na które do 31-go grudnia 1910 inwestowano kwotę koron 11.289 hal. 78. Z końcem roku 1910 było 109 członków z subskrybowanemi 146 udziałami po koron 200, na które po koniec roku 1910 wpłacono już koron 17.050. Oprócz kwoty koron 4.794, którą Stowarzyszenie ma uiścić gminie w razie rozwiązania, nie posiada ono zresztą żadnych biernych pozycyi — podczas, gdy wartość oddanego przez gminę gruntu w obszarze 6.257 metrów kwadratowych figuruje w aktywach kwotę koron 45 642 hal. 50. Wobec tak korzystnego bilansu można tylko gratulować takiemu Stowarzyszeniu, które zaraz w początkach wykazuje koron 13.836 hal. 21 czystego zysku.

„Ogólnie użyteczne robotnicze Stowarzyszenie budowlane i mieszkaniowe“ w Igławie nie mogłoby nawet marzyć o takich rezultatach, gdyby gmina sama nie przyszła mu była z pomocą. Przecież i w wielu innych miastach widzimy Stowarzyszenia budowlane, które zwalczają drożyznę mieszkań. Żadne jednakowoż nie było i nie jest w stanie rozwinąć tak skutecznej działalności właśnie z powodu braku poparcia ze strony gminy.

Stan urzędniczy jako nowy czynnik polityczny.

Napisał Józef Bromowicz [1]).

Przebieg nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie z dnia 2-go czerwca bież. roku zrobił na mnie wrażenie ostatnich wysiłków konającego, rwiącego się do życia.

Mam tu na myśli zachowanie się owej opozycyi w Związku, która w czasie przedwyborczej ruchawki przez miesiąc marzec aż do dnia 5-go kwietnia bież. roku, to jest do dnia, w którym przeprowadzono wybory do tutejszej Rady miejskiej, tworzyła, służąc polskiej partyi demokratycznej, silną frondę w Związku.

Był to epizod, godny wykreślenia go z pamięci bez wszelkiego żalu do mniejszości, albowiem powstał on na tle przełomowej chwili dla stanu naszego, w chwili jawnej proklamacyi stanu urzędniczego..., że czuje się on zniewolonym do korzystania ze swych praw obywatelskich w całem słowa znaczeniu.

Szereg artykułów, pod tym względem w „Głosie urzędniczym“ ogłoszonych i przez organ tutejszej polskiej partyi demokratycznej słusznie w sposób opozycyjny krytykowanych, uwalnia mnie od uzasadnienia twierdzenia, że była to chwila przełomowa, a uzasadniam tylko swoje twierdzenie o wspomnianej słuszności krytyki o tyle, o ile w mowie będący przedwyborczy ruch Zarządu Związku odbył się pod nieszczerem hasłem apolityczności, co już samo w sobie zawierało politykę, nie mówiąc o tem, że każda publiczna działalność w celu osiągnięcia jakiegoś publicznego celu, szczególnie zaś ekonomicznego, jest polityką czystej, albo— jak w danym razie — z konieczności zamąconej wody.

To też odczuwało się pod tym względem pewną ulgę, kiedy radca tutejszego magistratu, dr. Rudolf S i k o r k i zakończył posiedzenie owego Walnego Zgromadzenia dłuższą mową programową, zawierającą w zasadzie owe zapatrywania, które zamieszczał „Głos urzędniczy“, nawołując członków Związku do samoistnego postępowania przy powyżej wspomnianych wyborach do tutejszej Rady miejskiej. Ale mówca ów dołożył do tej nowej budowy w naszem życiu narodowo społecznem, którą tworzy silne zrzeszenie się urzędników..., ostatnią cegiełkę, oświadczając jawnie, że ten nowy ruch wytworzy na arenie naszego życia politycznego siłą faktów nowy czynnik polityczny, z punktu widzenia narodowo-społecznego w każdym razie dodatni, a zatem pożądany przez wszystkie nasze stronnictwa, stojące na gruncie realnej, ale też e t y c z n e j polityki narodowej.

Czyniąc krótki przegląd hufców bojówki urzędniczej, mających się skupić pod sztandarem Związku, dotknął mówca w ujemny sposób kolejarzy, którzy dotychczas odznaczają się silnym separatyzmem wobec Związku, separatyzmem graniczącym z owem przecenianiem swoich sił, które właśnie w tej chwili doprowadziło ich do dotkliwej porażki publicznej. Stawiając bowiem w krakowskim wyborczym okręgu „Wesoła“ własnego swego kandydata na posła do Rady państwa, nie uważali kolejarze za stosowne porozumieć się z Zarządem Związku ekonomicznego urzędników..., którzy przecież 2 do 3 tygodni przedtem dał dowód swej żywotności przedwyborczej. I oto, co mnie skłoniło do zabrania głosu na tem miejscu.

Urzędnicy kolei austryackich mają przed sobą 25-letnią organizacyę zawodową, a w swoich licznych spółkach spożywczych i przy swoich przywilejach taniego dowozu artykułów spożywczych posiadają oni już dawno możność ulżenia sobie w swem położeniu domowo-gospodarczem. Związek ekonomiczny... nie mógł ich zatem przygarniać do siebie pod hasłem owych ulg w większej mierze, niż to się stało dotychczas, a to tem więcej, że kolejarze walczą o zdobycie ważniejszych postulatów zawodowych, są już zatem z powodu podtrzymywania swoich związków materyalnie obarczeni.

Inaczej przedstawiać się będzie rzecz, skoro urzędnicy, profesorowie i nauczyciele chwycą się polityki, jako jedynie skutecznej, a w obecnych czasach niezbędnej dla nich broni w wywalczaniu swoich postulatów zawodowych.

Urzędnicy kolejowi przeczuwają już dawno, że wobec trójsieczności miecza w postaci b i e r n e g o o p o r u nie można się nim posługiwać w zwykłych warunkach, szczególnie, że najsilniejsze jego ostrze godzi w publiczność bezpośrednio produkującą, względnie handlującą. Przeczucie to trapi najwięcej urzędników kolejowych w Galicyi, w kraju, którego słabe położenie ekonomiczne nie znosi takich wstrząśnień, jakie wywołuje się biernym oporem kolejowym. Tej to głównie okoliczności należy też przypisać, że wszelki tego rodzaju ruch na kolejach austryackich albo nie doszedł granic albo ustał na granicach krakowskiej stacyi kolei państwowej, Nadal trudnoby zaś było oprzeć się podobnemu naporowi z zachodu monarchii, albowiem związki kolejowe zapuściły już tak silne i wielostrone korzenie zawodowej solidarności, że wszelkie wykluczenie się kolejowych funkcyonaryuszy w Galicyi od postanowionego

[1]) Autor tego artykułu jest urzędnikiem tutejszej Dyrekcyi kolei państwowej, przewodniczym krakowskiego Koła miejscowych Związku urzędników c. k. kolei państwowego w Galicyi, a od dnia 2-go czerwca bież rok członkiem Zarządu naszego Związku. (Przyp. Red.)

ogólnego oporu biernego świadczyłoby niechlubnie o Polakach.

Wobec takiego położenia zrodziła się wśród naszych urzędników kolejowych myśl tworzenia urzędniczej partyi politycznej, cichaczem czy jawnie, to wszystko jedno, ale w każdym razie za pomocą grup miejscowych i w porozumieniu z miejscowymi urzędnikami wszelkich innych dykasteryi urzędniczych, co pociągnie za sobą niezbędne szeregi funkcyonaryuszy niższej służby publicznej.

Oto powód, że tutejsi kolejarze wzięli udział w ruchu przedwyborczym do Rady miejskiej, zaincyonowanym przez Związek ekonomiczny. . Że śli zaś luźnie przy wyborach do Rady państwa, to jeno dlatego to, że krakowskie Koło miejscowe Związku urzędników c. k. kolei państwowej w Galicyi nie uważało za wskazane tutejsze młode jeszcze siły urzędniczo-związkowe, i tak już przy wyborach do Rady miejskiej nieco nadwyrężone, popychać w krótkim czasie do dalszej walki przedwyborczej.

Utworzył się więc w Krakowie komitet przedwyborczy kolejarzy dla przeprowadzenia wyborów do Rady państwa, nie mający nic wspólnego z zawodową organizacyą urzędników kolejowych, nie mógł zatem po tym względem przystąpić do Związku ekonomicznego urzędników. ., nie występującego ani jawnie, ani czynnie w sprawach wyborów do Rady państwa.

Wracając do zamiaru urzędników kolejowych w Galicyi, aby chwycić się oręża politycznego, a to w spółce wszystkich innych dykasteryi urzędniczych, zaznaczam, że jako najważniejszy krok do czynu uważaliśmy za konieczne, ażeby zapewnić sobie dowolnie poważny wpływ na prasę codzienną, którego to wpływu brak szczególnie nam kolejarzom w całej Austryi, a to z przyczyn w niemieckich organach prasowych kolejowych związków urzędniczych dostatecznie omawianych.

Ponieważ nad ruchem urzędniczym w Galicyi zastanawiają się już i urzędnicze związki kolejowe istniejące poza Galicyą, zachodzi pytanie, jaka nowa konstelacya partyjno-polityczna może się przez to wytworzyć w większych miastach monarchii. Zdaje mi się, że w pierwszym rzędzie ta, iż zmiejszy się w tych miastach ilość stronnictw politycznych.

Następnie nie będzie rząd mógł liczyć przy wyborach na swoich funcyonaryuszy. Urzędnik polityczny n. p., który będzie miał polecenie przeszkadzania w dojściu do mandatu kandydatowi X., spełni wprawdzie otrzymany rozkaz, ale swój głos odda na tego samego kandydata, skoro to był kandydat popierany przez partyę urzędniczą i jej sojuszników.

Inaczej wreszcie nie może być w państwie konstytucyjnem, gdzie rząd musi się opierać o większość parlamentarną, a w Austryi (i Węgrzech) biorą górę — w ślad za Rzeszą niemiecką — agraryusze, którym przeciwstawiają się stopniowo silniej przemysłowcy. A że interesy materyalne jednych i drugich znajdują się w sprzeczności z interesami klasy robotniczej i t. d aż do urzędniczej, to wobec zrzeszenia się robotników, jako czynnik polityczny nie mogą i urzędnicy pozostać nadal za nimi w tyle. Zdaje mi się, że rząd na tem nic nie straci, natomiast może dużo korzystać pod względem swego obowiązku trzymania się ponad stronnictwami, jeżeli będzie mógł wskazywać na polityczną siłę konsumentów owych dwóch kontrpartyi producentów.

Dla ubogiej w inteligencyę Galicyi, rozszarpanej na stronnictwa polityczne, będzie to w końcu wprost dobrodziejstwem, jeżeli inteligencya urzędnicza wycofa się z tych stronnictw, a to tem bardziej, że większa jej część staje się znużoną walkami partyjno-politycznemi, czynnikiem biernym pod względem życia społeczno-ekonomicznego.

Wobec tego stanu rzeczy uważam za pożądane, ażeby zaznajomić szersze warstwy urzędnicze z zapoczątkowaną przez urzędników kolejowych akcyą do założenia na razie jednego dziennika politycznego, podając do ich wiadomości, co następuje. (Dok. nast.)

Ruch organizacyjny.

Z ruchu kooperatystycznego we Lwowie.

Ruch kooperatystyczny we Lwowie, zapoczątkowany zeszłego roku założeniem powszechnego Stowarzyszenia spożywczego, zaznaczył się nową formą organizacyi, dotychczas nieznanej w Galicyi.

Dnia 4 b. m. powstała spółka spożywcza kraj. Związku maszynistów pod firmą: „Wytwornia Mechaniczno ślusarska we Lwowie“, której statut przedstawia kombinacyę czystego typu kooperatywy t. zw. w Anglii Co-patnerschip, wraz z asekuracyą bezrobotnych na wzór nowej ustawy o ubezpieczeniu w Anglii. Członkowie Spółki składają udziały po 100 koron i mają z tego pobierać procenty, zaś ci członkowie, którzy zarazem pracują, otrzymują zyski w stosunku proporcyonalnym do ilości łożonej pracy. W pierwszym rzędzie mają być zatrudnieni w Spółce ci członkowie kraj. Związku maszynistów, którzy chwilowo są bez zatrudnienia, tak że kooperatywa spełnia równocześnie zadanie ubezpieczenia swych członków przeciw bezrobociu. Wszyscy członkowie natychmiast złożyli swe udziały i wybrali sobie taki zarząd, że istnieją wszelkie dane, iż kwalifikowani robotnicy w naszym kraju wydołają przyjętym na się obowiązkom.

Kooperatywa ta, tak jak i kraj. Związek maszynistów jest instytucyą bezpartyjną i także pod tym względem naśladuje dobre wzory angielskie. Wkrótce otworzy Spółka swe warsztaty, a publiczność będzie mogła się przekonać, że w polskiem społeczeństwie istnieje wola, zdolność i możność do wyrównania w pracy współdzielczej kwitnącym za granicą kooperatywom.

Bliższych informacyi o przedsiębiorstwie udziela redaktor „Odrodzenia“ p. Edmund Milewski i syndyk Stowarzyszenia Dr. Zygmunt Leser we Lwowie.

Budowa domów dla urzędników i osób zawodów wolnych we Lwowie. U zbiegu ulic Hetmana Tarnowskiego i św. Jacka, w miejscu, gdzie do niedawna wznosiło się niedostępne wzgórze, powstaje szybko nowa dzielnica, złożona ze 130 parcel, przecięta trzema pięknemi ulicami, z których dwie na samem wzgórzu zabudowują się już w raźnem tempie, tak że 17 domów jest na ukończeniu, szereg zaś robotników kończy plantowanie trzeciej ulicy, która połączy obie wspomniane ulice z ulicą Tarnowskiego. Równie pospiesznie układają kanał. Cała droga ma być ukończona w miesiącach letnich. Dla zwiedzających to urocze wzgórze z przepysznym widokiem na miasto, widoczne są już niezwykłe zalety budowanych tam domów, gdzie oddzielone od ulicy 6-metrowymi ogródkami, zatoną z czasem wśród zieleni.

Towarzystwo ma jeszcze na sprzedaż kilka parcel pod domy parterowe z piąterkami, w cenie około 3500 kor. za parcelę i kilkanaście parcel pod domy dwupiętrowe w cenie po 6400 do 8400 koron.

Członkami Towarzystwa mogą być urzędnicy państwowi, autonomiczni, prywatni, nauczyciele, oficerowie, oraz żony osób tych wszystkich zawodów i wdowy po nich, a nadto osoby zawodów wolnych.

Bliższych informacyi co do warunków kupna parcel i budowy udziela Dyrekcya codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Towarzystwa, Rynek 9, I. piętro, od 6 do 7 wieczorem.

Towarzystwo budowy tanich domów urzędniczych w Rzeszowie odbędzie walne zgromadzenie w sobotę dnia 24 b. m. w sali obrad Sądu obwodowego. Na porządku obrad sprawozdanie z czynności dyrekcyi i wszystkich organów wykonawczych i wybory zarządu. W kwestyi przystąpienia do czynnej akcyi odbyło się w dniu 8 b. m. informacyjne posiedzenie, na którem przedstawiono typy odpowiednich domów, domy składające się z czterech wygodnych pokoi, kuchni, łazienki, śpiżarni, pralni i t. d. Według obliczenia koszt budowy takiego domu, z jednej strony połączonego ścianą z sąsiednim budynkiem, z trzech zaś stron wolnego, wraz z ogrodem w obszarze 400 m. kwadratowych, ma wynosić 16.000 do 18.000 kor.

Towarzystwo może na ten cel zaciągnąć w Banku krajowym pożyczkę do wysokości 75 proc., resztę, około 4.000 kor., złożyć musi gotówką budujący. Raty amortyzacyjne, w które już wliczony jest procent od własnego kapitału, podatki i konserwacya domu, będą wynosić kwotę, jaką obecnie wynosi czynsz za cztery pokoje.

Reflektanci na budowę takich domów mają

zgłaszać się do prezesa tegoż Towarzystwa, którym jest radca dworu p. Seidl, lub do kasy mieszczańskiej. Jeżeli ta, doskonale obmyślana akcya wejdzie w czyn, to można gorąco przyklasnąć inicyatorom rozstrzygnięcia tej tak ważnej i palącej u nas sprawy życiowej.

Nadmienić tu wypada, że według zapisków policyjnych w Rzeszowie przeszło 300 mieszkań stoi obecnie próżnych — co jednak nie wpływa na zniżenie czynszów, które sięgają liczb okropnych.

Zapałki kolejarskie. Lwowskie koło urzędników kolejowych sprzedało i rozesłało od 1 maja b. r przeszło pół miliona pudełek z zapałkami swymi. Z tego pół miliona pudełek wyniósł dochód 300 koron. Gdyby jeszcze można dać ogłoszenia na tych pudełkach, to dochód wyniósłby 500 koron. „Zapałki kolejowe“ mają markę Merkurego na kole skrzydlatem. Przy wysyłce „regie“ kosztuje 100 pudełek dużych 94 i 96 hal., a 100 kieszonkowych 100 względnie 102 h., a zamówienia czyni się w kole Związku (we Lwowie, ul. Gródecka 2 b). Koło krakowskie postanowiło pójść za przykładem lwowskim i puścić w życie własne zapałki.

Kolejarze zaś wogóle zamierzają stworzyć podobne przedsiębiorstwa z kartkami, bibułkami, atramentem, papierem listowym itp.

Z pracy kolejowców-Niemców. Niemieccy kolejarze, zorganizowani w towarzystwie „Einfamilienhäuserbaugenossenschaft für Eisenbahner R. G. M B. H. (Tow. budowy domów dla jednej rodziny) wydaje od Nowego Roku 1911 swój miesięcznik „Mitteilungen“ (Wiadomości*). Towarzystwo to zgromadziło wszelkie plany wykonanych już w granicach państwa austryackiego, by z nich korzystać, ale przekonało się, że te plany nie są dlań i jego członków do użycia. Muszą sobie zatem własne tworzyć plany i w tym kierunku Towarzystwo podjęło pracę, która dotąd kosztuje 5000 kor., względnie przedstawia tę wartość wedle taryfy austryackiego Związki inżynierów i architektów. Studya poczynione skłaniają też Stowarzyszenie do wydania broszury: „Vorschläge zu Bestimmungen für den Kleinhausbau in den Bauordnungen“.

I w innym również kierunku działa wspomniane Towarzystwo. W jesieni w roku 1910 kupiło ono w Brucku nad Murem (w Styryi) obszar parcelowy 18.800 m², między dworcem a miastem, za cenę 18.500 K (sążeń 4 K!) i już obecnie mogliby ten obszar sprzedać za 30 000 K. Ponieważ jednak Towarzystwo posiada tylu członków w Brucku, że ich kapitał wynosi 12 000 K., przeto Towarzystwo nie uczyniło tu ryzyka żadnego, bo członkowie sami rozbiorą parcele wydzielone.

Czyżby u nas nie zdołały tak uczynić i Związki nie kolejowe nawet, lecz inne urzędnicze? Jeno rozwagi i dobrej woli...

Czeskie domy urzędnicze. „*Jubilejni úřednicky dům*“ zowie się wielki dom, będący własnością towarzystwa „*Drustvo pro stavbu úřednickych domů v Praze*“ w dzielnicy V. Pragi. W domu tym mieszkanie z 3 pokoi z przynależnościami kosztuje rocznie 1050 kor., mieszkanie zaś z 4 pokoi ma cenę 1350 kor. rocznie. Czynsze ustanawia towarzystwo na dłuższy szereg lat. Urządzenie mieszkania jest nowożyne i twarde posadzki, oświetlenie elektryczne lub gazowe, łazienki, pralnie, wanny wewnątrz emaliowane, kominki łazienkowę gazowe i każde mieszkanie jest dla siebie całostką zamkniętą. Korzystać z mieszkań w „domu jubileuszowym“ mogą tylko członkowie Towarzystwa.

*) Redakcya w Wiedniu VIII. Pfeilgasse 23. Dla niečzłonków 3.60 K, dla członków 1.20 K rocznie.

Zapiski.

Potworne uchwały Rady miejskiej. Rada miejska w Gorlicach na posiedzeniu 27 lutego po raz drugi już w krótkim okresie czasu wystąpiła do walki z kooperatywą, która w mieście Gorlicach dzięki kilku patryotycznym jednostkom, wzorowo się rozwija. Oto ni mniej, ni więcej, jeno uchwaliła wydelegować z łona swego, czułego i macierzyńskiego dla kilku kupców, ale macoszego dla mieszkańców-konsumentów — delegacyę, złożoną z pięciu mężów, która ma przedstawić w sposób, o ile to możebne, najwymowniejszy, władzom rządowym, zgubne skutki dla tutejszego handlu (czytaj kramarstwa), jakie wytwarzają Kółko rolnicze, bazar ludowy, księgarnia, piekarnia itp. spółdzielcze towarzystwa, w których przeważny udział biorą podwładni owym władzom urzędnicy. Delegacya owa ma prosić władze o zabronienie urzędnikom zajmowania się taką społeczną, szkodliwą dla kupców, robotą. A że na prowincyi inteligencyę reprezentuje prawie wyłącznie urzędnik, a do prowadzenia kooperatyw potrzeba niezbędna „inteligentów“, wniosek stąd prosty, że gdyby rząd spełnił uchwałę gorlickiej Rady miejskiej, to wszystkie współdzielcze instytucye runęłyby od jednego zamachu. Gdyby... i to gdyby — na szczęście trudne do urzeczywistnienia — gorlicka większość Rady wpłynęła na zmianę stosowną konstytucyi, gwarantującej dotychczas nawet urzędnikom swobodę i możność obywatelskiej pracy...

(Nowa Reforma Nr. 100).

Polacy w konsulatach. W delegacyi austryackiej poruszył poseł Dr. Biały sprawę urzędników konsularnych, umiejących po polsku. Powołał się na stosunki w Kurytybie, gdzie jest wielu emigrantów polskich. Naszym wychodźcom dlatego się źle dzieje za granicą, że nie mamy wpływu politycznego, nie mamy go zaś, bo tej prawdziwej polityce mało się Polacy poświęcają. W akademii konsularnej w Wiedniu było w r. 1900 na 39 studentów aże 24 Niemców i 11 Madziarów, a Polaków zaledwie 3. Synowie urzędników, zwłaszcza synowie majętniejszych, mają tu patryotyzmem wskazany kierunek studyów i pracy dla narodu. Polityka austro-węgierska jest właściwie madziarską, bo Madziarzy zdobywają konsularne i ambasadorskie placówki państwa. Przecie natura polska tak lubi szerokie politykowanie, niechże pokocha i szeroką politykę.

Kronika.

Jubileusz profesora. Prof. Józef Przybylski obchodził 30 maja b. r. trzydziestolecie swej pracy nauczycielskiej. obchodził swe święto cicho, skromnie; skromnie go też i nie głośno uczcili jego najbliżsi: uczniowie i koledzy. W sali gimnazyum V., gdzie jubilat pracuje jeszcze z wielkim zapałem i sumiennością, dała wyraz uczuciu swemu młodzież w przemówieniu przedstawiciela swo jego, koledzy zaś urządzili na cześć jego wspólną wieczerzę w pokoju gościnnym hotelu Pollera.

Uczczono rzetelnego i sumiennego pracownika w zawodzie, uczczono filantropa, uczynnego kolegę itd., uczczono także doskonałego ekonomistę.

Że odradzającemu się społeczeństwu polskiemu ten „filozof“ służyć może wzorem, dał dowody piękne przez pracę w towarzystwie kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza. Ażeby jednak Towarzystwu oszczędzić wydatków i taniej uzyskać to, za co żądano więcej, wiele ze swego czasu i swego trudu włożył w swój obowiązek, choć ten obowiązek przyjął dobrowolnie.

Dnia 30 maja 1881 r. otrzymał patent nauczycielski i według pojęć starej biurokracyi zaczął być „człowiekiem“. Taką chwilę uważa też i dzisiejsza ustawa, licząca służbę (czyli stare „człowieczeństwo“) od dnia patentowego, chociażby przedtem i sto lat się służyło. Nie stary przecież jest jubilat, skoro kierownik jego ze szkoły ludowej w Krakowie jeszcze żyje, aczkolwiek sam solenizant jeszcze żołnierza austryackiego na moście pogórskim pamięta, który mu torbę szkolną przetrząsał, gdy jako żak do krakowskiej „Musterschule“ zdążał. Kształcił się najpierw w szkole ludowej w pałacu Larischa, potem w gimnazyum, umieszczonem w domu, dziś „pod telegrafem“ zwanym, a po naukach na Wszechnicy odbył wędrówkę pedagogiczną od gimnazyum św. Jacka w Krakowie przez Sambor i Drohobycz i gimnazya dwa jeszcze krakowskie do najmłodszej uczelni humanistycznej w Krakowie. Na stanowisku ostatnim uzyskał sobie i miłość i szacunek w całem swem otoczeniu, co miarą jest człowieka najlepszą.

Wiadomości książkowe.

J. Kurnatowski „Kooperatywa i kooperatyzm“. Warszawa 1911. Stronic 23. Cena 15 kop. (40 hal.).

J. Kurnatowski „Robotnicze związki zawodowe. Praktyka i teorya. Warszawa 1911. Str. 219. Cena 1 rb. (·60 K).

Edward Milewski „Sklepy społeczne“ (Rzecz o kooperacyi spożywców). Lwów 1911. Str. 239. Cena 3 K. (Współdzielcza biblioteczka „Odrodzenia“, organu Związku Stow. zarobk. i gospod. we Lwowie, Nr. 1).

Jan Magiera „Na jugu słowiańskim“. Kraków 1911. Str. 64. Ilustracyi 10. Cena 1·50 K.

Są to opisy i wrażenia z podróży na południe słowiańskie, opisy miast: Belgradu, Sarajewa, Banjaluki, Sofii, Zagrzebia, groty w Postojnie, Vintgaru (w północnej Krainie), wrażenia z drogi do Tryestu nową koleją itp. Pierwsza to w piśmiennictwie polskiem książka opisująca ten świat szerzej. Oprócz niej np. o Bośni mamy książkę X. Czermińskiego, traktującą rzecz historycznie więcej i Bełzy znowu wrażenia z nad Bosny i Narenty. „Na jugu słowiańskim“ łączy jedno i drugie stylem swobodnym.

Uwaga: Członkowie „Związku“ mogą nabywać tę książkę przez redakcyę „Głosu urzędniczego“ po cenie 1·10 K (1·20 z przesyłką pocztową).

ZESTAWIENIE

zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

*Artykuły oznaczone gwiazdką, nabywać można tylko za przedłożeniem książeczki poborowej, przy innych wystarczy okazanie karty legitymacyjnej przy kasie)

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Mąka i krupki.	3% opustu	**Rutkowski** ul. Szczepańska 11.
Handel win	dla członków znaczny opust	**A. Gralewski i Sp.** ul. Bracka 11.
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31/8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31 3. — 16 h. za cetnar cłowy	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	20% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem"** A. Bartmański i Ska Grodzka 22.
		Mikołaj Proń Apt. pod „Złotą głową" Rynek główny 13.
		Apteka pod „Aniołem" H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4.
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handel farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą").
Artykuły gumowe i środki ochronne	10% opustu	Droguerya **Zdz. Komorowskiego** ul. Floryańska 33.
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce kapelusze (z wyjątkiem Plessa) czapki	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży kalosze, rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	10% opustu od sprzedaży metrowej i kapeluszy 5% od gotowej konfekcyi i wykonanej w pracowniach (z wyjątkiem płócien, bielizny stołowej, perkali i rękawiczek)	**Henryk Schwarz** ul. Grodzka 13 j. w. i.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Towary korzenne i kolonialne, delikatesy	6% opustu.	**W. Olszowski** Mały Rynek
Optyk szkła, instrumenty optyczne i t. p.	10% opustu	mechanik i optyk **K. Zieliński** Rynek, Linia A-B.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Obuwie	5% opustu	**G. Werner** ul. Szewska 17.
Zegarki kieszonkowe zegary pendułowe z najlepszych fabryk	5% opustu	**M. Bojarski** Floryańska 4.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Zakład galanteryjno-introligatorski	10% opustu	**R. Jahoda** ul. Bracka 13

Odpowiedzialny redaktor: **Feliks Świątkowski.** **Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie,** pod zarządem A. Szyjewskiego.

Wydawca: Związek ekonomiczny Urzędników, Profesorów i Nauczycieli w Krakowie.